Adam Grobler
Uniwersytet Opolski

WIEDZA A RACJONALNOŚĆ DZIAŁANIA

1. Postawienie problemu

Główną tezę kontekstualizmu semantycznego jest, że standardy wiedzy zależą od sytuacji praktycznej osoby, która te standardy stosuje do orzekania o czyjejś wiedzy. Tezę o istnieniu związku między standardami wiedzy a sytuacją praktyczną będę nazywał odchyleniem pragmatycznym (*pragmatic encroachment*). Wybór nazwy uzasadniam tym, że dosłowny przekład *encroachment* na „wdarcie się”, „wkroczenie” czy „naruszenie” brzmiałby, na moje ucho, dziwacznie, natomiast „odchylenie” nawiązuje do tradycyjnych w naszym regionie geopolitycznym fraz w rodzaju „burżuazyjne odchylenie w naszej partii”, z podstawieniem „pragmatyczne” za „burżuazyjne” i „w epistemologii” za „w naszej partii”.

189

Na odchylenie pragmatyczne cierpi nie tylko kontekstualizm semantyczny, ale również subiektywny inwariantyzm (*subject-sensitive-invariantism*), wedle którego standardy wiedzy zależą od praktycznej sytuacji podmiotu, a nie osoby, która mu wiedzę przypisuje (lub mu jej odmawia). Głównymi przedstawicielami tego ostatniego są John Hawthorne (2004), Jason Stanley (2005), Jeremy Fantl i Matthew McGrath (2002, 2007, 2009). Pewne elementy odchylenia pragmatycznego występują również w niektórych innych stanowiskach. W poniższym omówieniu pominię różnice między nimi, koncentrując się na pytaniu, czy odchylenie pragmatyczne jest w ogóle dobrze umotywowane.

---

¹ Niniejszy artykuł jest nieco przeredagowaną wersją, ze zmienionym tytułem, rozdziału 13. mojej książki *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*, Universitas, Kraków 2019. Książka powstała w wyniku projektu badawczego NCN nr 2014/13/B/HS1/02914. Przekład za zgodą wydawcy.

Paradygmatyczną ilustracją odchylenia pragmatycznego jest przykład bankowy (Bank Case). Pochodzi on od Keitha DeRose'a (1992, s. 913), a przytoczę go w progresywistycznej wersji Jasona Stanleya (2005, s. 3–4):

Sytuacja niskiego ryzyka (*Low Stakes*). W piątek po południu Hanka i jej żona Sara wracają do domu samochodem. Mają zamiar po drodze wstąpić do banku i zrealizować w nim czeki, które otrzymały z tytułu wynagrodzenia. Sprawa nie jest pilna, ponieważ nie mają terminowych rachunków do uregulowania. Przejeżdżając koło banku zauważyły, że w środku są bardzo długie kolejki, jak to w piątki po południu. Uświadomiwszy sobie, że nie jest takie ważne, by natychmiast zrealizować czeki, Hanka mówi: „Wiem, że bank będzie jutro czynny, jak dwa tygodnie temu przed południem, kiedy w nim byłam. Możemy zatem odłożyć sprawę do jutra”.

Sytuacja wysokiego ryzyka (*High Stakes*). W piątek po południu Hanka i jej żona Sara wracają do domu samochodem. Mają zamiar po drodze wstąpić do banku i zrealizować w nim czeki, które otrzymały z tytułu wynagrodzenia. Ponieważ mają pilny rachunek do uregulowania, a na koncie zostało im niewiele pieniędzy, jest bardzo ważne, by najpóźniej w sobotę zrealizowały swoje czeki. Hanka zaznacza, że dwa tygodnie temu przechodziła koło banku w sobotę przed południem i był on czynny. Sara zwraca jednak uwagę na fakt, że banki czasem zmieniają godziny otwarcia. Hanka mówi: „Chyba masz rację. Nie wiem, czy bank będzie jutro czynny”.

190

Jedną z domniemyanych zalet odchylenia pragmatycznego jest, że zdaje ono sprawę z codziennego sposobu użycia „wiedzieć”, jak w przytoczonym przykładzie. W sytuacji niskiego ryzyka jesteśmy skłonni beztrząsco twierdzić, że coś wiemy, lub przypisywać innym, że coś wiedzą. Kiedy ryzyko rośnie, wobec domyślnego związku między wiedzą a racjonalnym działaniem stajemy się ostrożniejsi i staramy się upewnić co do swojej wiedzy lub wiedzy rozmówcy. W mieszanym przykładzie, w którym osoba przypisująca wiedzę rozmówcy jest w sytuacji wysokiego ryzyka, a rozmówca niskiego – przepraszam za przydługie sformułowanie, ale brzydę się zapożyczeniami w rodzaju „atrybutor” (*attributor*) – Hanka pyta Ryśka przez komórkę, czy bank będzie jutro czynny. Rysiek odpowiada, że w sobotę dwa tygodnie temu był. Hanka jednak w swojej sytuacji odmawia mu wiedzy na ten temat. W jeszcze jednym wariantcie, w którym osoba przypisująca wiedzę rozmówcy jest w sytuacji niskiego ryzyka, a rozmówca wysokiego, Julka, która nie zna sytuacji przyjaciółki, bez ociągania przypisuje Hance wiedzę o tym, że bank jest w sobotę czynny, ponieważ sama tę wiedzę przypisuje sobie, nie przejmując się możliwością zmiany godzin otwarcia.

Głębszej motywacji odchyleniu pragmatycznemu dostarcza założenie o związku zachodzącym między wiedzą a racjonalnością działania.

Twierdzi się, że ci, którzy wiedzą, słusznie podejmują działania na podstawie swojej wiedzy (np. Fantl, McGrath 2007). Na odwrót, słusznie dokonujesz wyboru działania, jeśli wiesz, który wybór jest lepszy. Racjonalny wybór jest podporządkowany zasadzie maksymalizacji użyteczności oczekiwanej, tj. średniej stawce do wygrania w grze, ważonej przez prawdopodobieństwa poszczególnych wygranych. Objasnię to na prostym przykładzie. W kolejnej rundzie „Milionerów” masz do wygrania 16 000 zł, jeśli zgadniesz, a tylko gwarantowany 1000 zł, jeśli nie zgadniesz. Twoja użyteczność oczekiwana podjęcia wyzwania wynosi

$$16\,000 \times p + 1000 \times (1 - p) = 15\,000 \times p + 1000$$

gdzie p jest prawdopodobieństwem, że zgadniesz. Jeśli tak wyliczona użyteczność oczekiwana jest wyższa od 8000, które możesz zainkasować, wycofując się z gry, powinieneś zagrać. Jeśli mniejsza, lepiej idź do domu. W rzeczywistości sprawa jest trochę bardziej skomplikowana. Wartość wygranej nie musi dla ciebie być proporcjonalna do sumy pieniędzy. Jeżeli np. jesteś winna mafii 8000 zł, to drugie 8000 zł, za które mogłabyś sobie ewentualnie nakupować cukierków, jest znacznie mniej warte od pierwszych. Na odwrót, jeśli masz dług 16 000 zł, to pierwsze 8000 zł nie jest warte obciętych palców przez nerwową mafię. Tak czy owak, żeby podjąć słuszną decyzję, musisz oszacować użyteczność twojej wygranej w każdym oddzielnym wypadku oraz prawdopodobieństwo każdej możliwej wygranej. Oczywiście, przegraną trzeba liczyć jako wygraną ujemną. Oszacowań dokonuje się, rzecz jasna, na podstawie posiadanej wiedzy.

Argument na korzyść odchylenia pragmatycznego zakłada, że im większe ryzyko, tym oszacowania powinny być dokładniejsze, a zatem tym wyższe muszą być spełnione wymagania, żeby można było przypisać tobie czy twojemu rozmówcy wiedzę niezbędną do przeprowadzenia niezbędnych rachunków. Według subiektywnego inwariantyzmu w sytuacji wysokiego ryzyka, inaczej niż niskiego, Hanka nie jest w stanie rozstrzygnąć, która decyzja jest słuszną, i dlatego nie wie tego, co powinna wiedzieć, by jej wybór był racjonalny. Ponadto Hanka rzutuje na Ryśka swoją niewiedzę. Według kontekstualizmu semantycznego Hanka nie może przypisać wiedzy na temat ewentualnego otwarcia banku w sobotę ani sobie, ani Ryśkowi.

Odchylenie pragmatyczne ma niestety wiele szeroko dyskutowanych w literaturze, niezgodnych intuicją konsekwencji. Na przykład z osób dysponujących jednakowym świadectwem jedna może wiedzieć, druga nie. Julka przypisuje Hance wiedzę, której ona sama sobie (ani Julce) przypisać nie może, choć obie mają jednakowe świadectwo. Co gorsza, osoba, która ma mocniejsze świadectwo, może mniej wiedzieć od osoby

o słabszym świadectwie, ale będącej w sytuacji niższego ryzyka (Reed 2014). Ona sama, wskutek wzrostu ryzyka, może utracić wiedzę bez osłabienia swojego świadectwa, a nawet mimo jego wzmocnienia (Eaton, Pickavance 2015). Te efekty nie jest trudno uzyskać, odpowiednio modyfikując przykład bankowy. Odchyleńcy pragmatyczni łkają jednak te gorzkie pigułki, osładzając je wiarą w eksplanacyjną moc własnego stanowiska. Niżej przedstawię nowy argument przeciw odchyleniu pragmatycznemu, który odwołuje się do wszędobylstwa klauzuli *ceteris paribus* w całej naszej wiedzy. Ponadto pokażę, że chwiejność orzeczeń przypisujących komuś wiedzę w popularnych przykładach wspierających odchylenie pragmatyczne ma atrakcyjniejsze, alternatywne wyjaśnienia.

2. Wiedza a przewidywanie

192 Należy zacząć od tego, że w przykładzie bankowym przewidywanie „bank będzie jutro czynny” jest błędnie przedstawione jako mniemanie kandydujące na miano wiedzy. W przykładzie bankowym za wiedzę może uchodzić znajomość godzin otwarcia banku. Hanka zamiast: „(Nie) wiem, czy bank będzie jutro czynny”, powinna raczej powiedzieć: „(Nie) wiem, czy bank jest czynny w soboty”, i ewentualnie dodać: „Dlatego nie jestem w stanie przewidzieć, czy bank będzie jutro czynny”. Toteż oryginalna wypowiedź Hanki jest obciążona błędem kategorialnym lub, w najlepszym razie, nieprecyzyjnie wyraża myśl sprecyzowaną w następującej po niej parafrazie.

Rozróżnienie na wiedzę i przewidywanie służy nie tylko uniknięciu mówienia o wiedzy o przyszłości, którą uważam za niemożliwą, ale także uwzględnieniu konsekwencji klauzuli *ceteris paribus*. Przewidywanie poczynione na podstawie jakiejś wiedzy może się nie spełnić z powodu okazjonalnego naruszenia tej klauzuli. Tego rodzaju niepowodzenie przewidywania jednak nie podważa statusu epistemicznego jego podstawy, tj. wiedzy, na mocy której zostało sformułowane. Na przykład niespodziewane nadejście huraganu nie falsyfikuje prawa swobodnego spadania, na mocy którego przewidywano, że jakieś ciało spadnie ruchem jednostajnie przyspieszonym. Na tej samej zasadzie Hanka może świetnie znać godziny otwarcia banku, a jej przewidywanie może się mimo to nie spełnić, np. z powodu napadu na bank lub awarii komputerów.

Przyjmując rozróżnienie na wiedzę i przewidywanie oparte na tej wiedzy, należy uznać przykład bankowy za wadliwie sformułowany. Wymaga on zatem ulepszenia. Właściwym pytaniem jest nie, czy Hanka wie, czy bank będzie jutro czynny, lecz czy jej przewidywanie na ten temat jest

uzasadnione. Zreformowany odchyleniec pragmatyczny może twierdzić, że w sytuacji wysokiego ryzyka jej przewidywanie będzie uzasadnione, jeżeli jest dokonane na podstawie wiedzy, a nie zwykłego mniemania lub przypuszczenia. W takim ujęciu napomniana przez Sarę, że banki czasem zmieniają godziny otwarcia, Hanka uznała, że jej świadectwo na temat otwarcia banku dwa tygodnie temu jest zbyt wątpliwe, by – zważywszy okoliczności – opierać na nim jakieś przewidywania. Zadzwoiła do Ryśka, ten jednak nie wzmocnił jej podstaw do ewentualnego przewidywania. Przypuśćmy, że w celu wzmocnienia swojego świadectwa Hanka chce sprawdzić godziny otwarcia banku w jakimś informatorze (przykład z czekiem pochodzi z czasów przedinternetowych). „Ale może być błąd drukarski”, mówi Sara. Hanka zatem może poszukiwać dalszego wzmocnienia swojego świadectwa itd.

Niemniej nawet przy najmocniejszym świadectwie powodzenie jej działania w ostatecznym rozrachunku zależy od spełnienia się przewidywania, które zakłada klauzulę *ceteris paribus*. Hanka może być stuprocentowo pewna, że bank jest czynny w soboty, a mimo to nie będzie nic wiedzieć o jego jutrzejszym funkcjonowaniu. Jak zaznaczyłem, zawsze może się zdarzyć wybuch bomby, awaria komputerów czy jakakolwiek inna naturalna, technologiczna lub intencjonalnie spowodowana katastrofa. Może zatem kalkulując ryzyko, Hanka powinna więcej uwagi poświęcić statystykom na temat zakłóceń funkcjonowania banku, zamiast poszukiwać kolejnych wzmocnień skądinąd mocnego świadectwa na temat godzin jego otwarcia? Albo dodać ryzyko zakłóceń do ryzyka zawodności świadectwa? Czy Hanka ma wystarczające informacje i kompetencje, by jedno i drugie ryzyko wiarygodnie oszacować?

Biorąc pod uwagę powyższe komplikacje, jestem skłonny twierdzić, że gdyby Hanka rzeczywiście ryzykowała poważną stratę finansową z powodu przekroczenia terminu zapłaty, nie powinna działać na możliwościach do uzyskania podstawach. Zamiast tego powinna raczej starać się zawczasu uzupełnić stan swojego konta bankowego, a gdyby tego zrobić nie mogła lub nie zdążyła, na wszelki wypadek stanąć jednak w kolejce. Tego rodzaju praktycznie umotywowana ostrożność w niczym nie zmienia orzeczeń na temat jej wiedzy na temat godzin otwarcia banku. Powołanie się na klauzulę *ceteris paribus* potwierdza intuicje językowe u podstaw następującej wersji przykładu bankowego:

Sytuacja wysokiego ryzyka inaczej opowiedziana. [...] kiedy Hanka skręca na parking przy banku, Sara narzeka na kolejki i mówi: „Czemu się zatrzymujesz? Bank będzie jutro czynny, możesz zatem jutro zrealizować czek, kiedy będą o wiele krótsze kolejki”. Hanka odpowiada „Tak, wiem. Ale pomyślałam sobie, że na wszelki wypadek zrealizuję czek dzisiaj” (Roeber 2018, s. 189).

Wszystko powyższe, *mutatis mutandis*, odnosi się do podobnych przykładów występujących w literaturze, w tym klasycznego przykładu lotniczego (Cohen 1999). Przytoczę jednak jeszcze jeden przykład, który może nieco wzmocnić moje rozumowanie.

Róże. Wybieram się do pracy, tymczasem prognozy pogody zapowiadają wysokie prawdopodobieństwo opadów. Obiecałem babci, że będę podlewał jej róże, gdy będzie ona poza miastem. Żeby spełnić tę obietnicę, muszę po drodze do pracy zatrzymać się przed jej domem. Róże wymagają codziennego podlewania. Toteż na przekór prognozom jadę do babci, żeby podlać róże. Niemniej, na podstawie tych samych prognoz pogody, spodziewając się deszczu zabieram ze sobą parasol. Ze względu na prognozę, zatrzymywanie się przed domem babci ma mniejszą użyteczność oczekiwaną niż jazda prosto do pracy, za to zabranie parasola ma wyższą użyteczność oczekiwaną, niż zostawienie go w domu (Reed 2013, s. 46).

Reed utrzymuje, że odchylenicy pragmatyczni muszą przyznać, że w takim wypadku wiem i zarazem nie wiem, że będzie padało. Mogę zatem być jednocześnie w dwóch różnych kontekstach, których okoliczności wywierają przeciwny wpływ na orzeczenia o mojej wiedzy. To zaś podważa przekonanie o związku między wiedzą a racjonalnością działania. Roeber natomiast uważa, że w przykładzie z różami po prostu nie wiem, czy będzie padało, toteż przykład nie sprawia odchylencom pragmatycznym szczególnej trudności. Moim zdaniem ma on raczej pod jednym względem, a pod innym nie.

W świetle poprzedniej dyskusji, a w zgodzie z Roeberem, nie mogę wiedzieć, czy będzie padało. Znam tylko prognozy, które zapowiadają deszcz i, jak każde przewidywanie, zakładają one klauzulę *ceteris paribus*. Jak w przykładzie bankowym, same prognozy nie są wystarczającą podstawą racjonalnego wyboru działania. Zamiast opierać się na nich, mogę racjonalnie przystać na drobną niewygodę taszczenia parasola ze sobą, aby uniknąć ryzyka przemoknięcia. Zarazem mogę być gotów podjąć pewne wysiłki, by przy przeciwnym obrocie spraw oszczędzić rozczarowania ukochanej babci. Takie wyjaśnienie, które odmawia mi wiedzy na temat spodziewanego dziś deszczu, ale przyznaje mi znajomość prognoz pogody na dzisiaj, wbrew opinii Roebera, przemawia przeciw odchyleniu pragmatycznemu.

3. Wiedza a rozumowanie praktyczne

Niekiedy podmiot może czerpać wskazówki dla działania bezpośrednio z wiedzy, a nie z przewidywania na jej podstawie. Mimo to niejednokrotnie okazuje się, że kierowanie się wiedzą nie wystarczy do racjonalnego wyboru działania. Weźmy pod uwagę następujący przykład:

Chirurgka. Student w ramach praktyki towarzyszy chirurgce. Rano obserwuje, jak bada ona pacjenta A z chorą lewą nerką. Podejmuje ona decyzję usunięcia mu nerki po południu. Następnie student obserwuje chirurgkę na sali operacyjnej, gdzie pacjent A leży uśpiony na stole operacyjnym. Przed rozpoczęciem operacji chirurgka zagląda do dokumentacji pacjenta. Zdziwiony student dopytuje jedną z pielęgniarek, o co chodzi:

Student: Nie rozumiem. Czemu ona zagląda do historii choroby? Przecież była u niego dziś rano. Czy ona nie wie, o którą nerkę chodzi?

Pielęgniarka: Oczywiście, że wie. Ale wyobraź sobie, co by się stało, gdyby usunęła nie tę nerkę, co trzeba. Nie może operować, dopóki nie zajrzy do dokumentacji (Brown 2008, s. 176).

Ten i podobne przykłady jeszcze mocniej przemawiają do intuicji niż inaczej opowiedziany przykład sytuacji wysokiego ryzyka. „Na wszelki wypadek” przeważa nad „działaj, jak ci podpowiada wiedza”. Jessica Brown twierdzi, że na użytek praktycznego rozumowania nie wystarczy wiedzieć, że *p*, ani nawet wiedzieć, że się wie, że *p*. „Wymogi pod adresem usytuowania poznawczego (*epistemic position*)² osoby, która swoje działanie chce oprzeć na *p*, zmieniają się zależnie od kontekstu i sytuacji praktycznej” (Brown 2008, s. 178). Według niej Hanka dobrze wie, że bank jest czynny w soboty, ale:

żeby polegać na *p* w praktycznym rozumowaniu, musi ona uzyskać mocniejsze od wiedzy usytuowanie poznawcze [...] Żeby wiedzieć, że *p*, Hanka nie musi wykluczyć zmiany w godzinach otwarcia banku, ale ze względu na wysokie ryzyko powinna to zrobić na użytek rozumowania praktycznego (Brown 2008, s. 186; cytat nieco zmieniony, ponieważ w oryginale na miejscu Hanki i Sary są bardziej konserwatywnie, DeRose i jego żona).

Hanka wie, dodam tytułem uzupełnienia, ponieważ na mocy klauzuli *ceteris paribus* może pominąć możliwość, że w ostatnich kilku dniach bank bez ostrzeżenia zmienił godziny otwarcia. Na tej samej zasadzie wiem, kto jest premierem tego czy innego państwa, pomijając możliwość, że kilka minut temu dokonano zamachu stanu. Niemniej wzmocnienie usytuowania poznawczego na modłę Brown jest w przykładzie bankowym niewystarczające. Odpowiednie usytuowania wobec sądu na temat otwarcia banku w tę najbliższą sobotę wymagałoby wykluczenia niezliczonej liczby ewentualnych przygodnych zakłóceń, które mogłyby sfalsyfikować klauzulę *ceteris paribus*. To zaś oczywiście przekracza ludzkie możliwości. Odchyleńcy pragmatyczni, którzy myślą przewidywanie z wiedzą, stają przed wyzwaniem o wiele poważniejszym niż we wcześniejszym stanie literatury było ich udziałem.

² Niektórzy tłumaczą *epistemic position* jako „pozycję poznawczą”. Co do mnie, najczęściej przyjmuje siedzącą pozycję poznawczą, choć wolę leżącą.

W przykładzie z chirurgką nie ma jednak mowy o przewidywaniu. Na użytek praktycznego rozumowania chirurgka musi wykluczyć jedynie możliwość pomyłki pamięci, co też czyni, zaglądając do dokumentacji. Gdy idzie o wiedzę, lekarka – ten wątek rozwinę w kolejnym rozdziale – może polegać na swojej pamięci *ceteris paribus*. W tym wypadku klauzula upoważnia do pomijania przygodnych zakłóceń pamięci, ale już nie, rzecz jasna, ewentualnego stałego jej upośledzenia w następstwie jakichś neurologicznych lub psychicznych dysfunkcji. Przykładowa chirurgka zapewne jest od nich wolna, skoro wciąż ma prawo do wykonywania zawodu.

Klauzula *ceteris paribus* zaleca też pomijanie najbardziej wymyślnych możliwości nierozpoznanych wad branego pod uwagę świadectwa, np. fałszerstwa dokumentacji medycznej na użytek subtelnej intrygi kryminalnej. Niemniej próba wyeliminowania godnej Sherlocka Holmesa hipotezy byłaby z punktu widzenia chirurgki tuż przed operacją wysoce niepraktyczna. Praktyczne rozumowanie wymaga zatem pewnego wzmocnienia usytuowania poznawczego podmiotu, ale w granicach praktycznych możliwości. Można je opisać jako częściowe sprawdzenie klauzuli *ceteris paribus* z dokładnością odpowiednią ze względu na potrzeby praktyczne w konkretnych okolicznościach.

196

Jessica Brown dowodzi nie tylko, że wiedza jest niewystarczająca dla praktycznego rozumowania, ale również, że nie jest konieczna. Niekiedy, powiada ona, podmiot nieświadomie znajduje się w sytuacji gettowskiej i dlatego nie wie tego, co myśli, że wie. Niemniej trudno go winić za to, że postępuje na podstawie swojej niby-wiedzy, jeżeli poza tym jest ona prawdziwym mniemaniem. Zamiast przykładów Brown, dla podkreślenia roli klauzuli *ceteris paribus* zaproponuję zmodyfikowany przykład z chirurgką, w którym podczas operacji zastępuje ona kolegę odpowiedzialnego za diagnozę. Załóżmy, że z niezależnych od niej powodów ma w ręce historię choroby nie tego pacjenta, który leży na stole operacyjnym. Tak się składa, że pomyłona dokumentacja wskazuje, że do usunięcia jest lewa nerka, co akurat się zgadza. W tych okolicznościach chirurgka naprawdę nie wie, którą nerkę usunąć. Bez względu na różnicę w jej wiedzy, lekarka znajduje się dokładnie w takiej samej sytuacji praktycznej, jak w oryginalnym przykładzie. W tej sytuacji, jak napisałem akapit wyżej, na użytek praktycznego rozumowania chirurgka nie musi sprawdzać autentyczności dokumentacji, którą się posługuje.

4. Wnioski z fallibilizmu

Jessica Brown nie powołuje się na klauzulę *ceteris paribus* i tylko domyślnie uwzględnia wywrotność (*fallibility*) naszej wiedzy. Wyraźnie czyni to Baron Reed:

Jeżeli racja leży po stronie fallibilizmu i nasza wiedza jest ugruntowana w czymś, co jest mniej niż pewne, nigdy nie jest nam dane, że p , nawet gdy wiemy, że p . Można zatem uważać, że wiemy, iż p i nadal mieć na uwadze ryzyko (*chance*), że p jest fałszywe. Kiedy ryzyko grozi bardzo niekorzystnymi konsekwencjami w wypadku, gdyby się ziściło ... być może najbardziej racjonalnie byłoby działać *inaczej* niż jak gdyby p .

Jeżeli mam rację ... to można pewne działanie uważać za najlepszą rzecz do zrobienia, mimo że jego podjęcie nie jest racjonalne (Reed 2010, s. 229).

Ilustracją tego wywodu jest przykład żelków lub kary i nagrody, strukturalnie podobny do przykładu z chirurgką:

Kara/nagroda. Uczestniczysz w eksperymencie psychologicznym, który ma zmierzyć wpływ stresu na pamięć. Badacz zadaje ci pytania z historii starożytnego Rzymu, którą dobrze znasz. Za każdą trafną odpowiedź badacz oferuje ci żelka; za każdy błąd zostaniesz ukarany bardzo bolesnym porażeniem prądem. Za uchylenie się od odpowiedzi nie ma ani nagrody, ani kary. Pierwsze pytanie brzmi: kiedy urodził się Juliusz Cezar. Jesteś przekonany, aczkolwiek niezupełnie pewien, że w 100 p.n.e. Wiesz również, że skoro Cezar urodził się w 100 p.n.e., to najlepiej jest odpowiedzieć na pytanie (tzn. Twój wybór będzie miał najlepsze możliwe konsekwencje – dostaniesz żelka! Reed 2010, s. 229)

Mimo to „naturalną reakcją byłoby powiedzieć: »Wiem, ale nie będę ryzykował odpowiedzi«” (Reed 2010, s. 229). Cokolwiek wiem, istnieje ryzyko, że się mylę. Kluczową kwestią jest, jak w tym kontekście rozumieć „ryzyko” (*chance*). To się wyjaśnia zaraz dalej:

[...] wiem, że p znaczy, iż prawdopodobieństwo, że p jest wysokie, ale niższe niż 1. Wydaje mi się, że mówiąc, iż jakieś działanie jest najlepsze, zazwyczaj mamy na myśli, że ma ono najwyższą użyteczność oczekiwaną ze wszystkich możliwości do wyboru. W przykładzie kary i nagrody, użyteczność oczekiwana udzielenia odpowiedzi może być jak najbardziej niższa niż uchylenia się od odpowiedzi, biorąc pod uwagę koszmarnie konsekwencje błędu. W tym sensie „najlepszego do zrobienia”, udzielenie odpowiedzi nie jest najlepszą rzeczą do zrobienia.

Choć intuicyjnie zawsze istnieje ryzyko, że dzisiejsza prawda okaże się jutrzejszym fałszem, powyższe swobodne użycie „prawdopodobieństwa” jest błędne. Rozkład prawdopodobieństwa jest bowiem każdorazowo określony na podstawie jakichś założeń. Sugestia Reeda sprowadza się do przewidywania, że pewien składnik wiedzy zostanie w nieokreślonej przyszłości z niewiadomych powodów sfalsyfikowany. Tak mgliste sformułowanie nie daje żadnych wskazówek do zdefiniowania rozkładu prawdopodobieństwa, w którym prawdopodobieństwo, że ten czy ów składnik wiedzy przetrwa na zawsze, jest mniejsze niż 1. Co więcej, założenia czynione na użytek wyboru rozkładu prawdopodobieństwa podlegają

ocenie ze względu na obecny stan wiedzy. Przy takim postawieniu sprawy temu, co wiemy, należy zawsze przypisać prawdopodobieństwo 1.

Niemniej argument Reeda opiera się na trafnych, jak sądzę, intuicjach, aczkolwiek niefortunnie ubranych w słowa. Stąd, że prawdopodobieństwo p jest równe 1, nie wynika, że p jest pewne. Z punktu widzenia matematyki znaczy to tylko tyle, że podzbiór przestrzeni prawdopodobieństwa, w którym p jest fałszywe, jest miary 0. Jeżeli przestrzeń jest nieskończona, to taki podzbiór niekoniecznie jest pusty. Zamiast wyjaśniać matematyczne pojęcia miary i inne, zilustruję rzecz na przykładzie. Załóżmy, że prawdopodobieństwo trafienia strzałą w dowolną część tarczy, przy dalszym założeniu, że strzała w ogóle trafi w tarczę, jest równe stosunkowi pola tej części do pola tarczy. Wówczas prawdopodobieństwo, że strzała nie trafi w środek tarczy, jest równe 1, gdyż pole jednoelementowego podzbioru punktów tarczy jest równe 0. Tymczasem wcale nie jest pewne, że strzała nie trafi w sam środek.

Ze względu na powyższe fakty dotyczące stosowania rachunku prawdopodobieństwa oceny racjonalności działania w kategoriach użyteczności oczekiwanej są każdorazowo zrelatywizowane do pewnych założeń i aktualnego stanu wiedzy. Fallibilizm podpowiada, że wraz z falsyfikacją jakiegoś składnika wiedzy należy zrewidować stosowny rozkład prawdopodobieństwa, a co za tym idzie, związane z nim oceny racjonalności działania. Rozważając racjonalność własnych wyborów, podmiot może brać pod uwagę, czy antycypować przyszłe rewizje ocen w reakcji na postępy wiedzy. Toteż Reed ma rację, aczkolwiek z niewłaściwych powodów, że wobec wywrotności wiedzy „najlepsze do zrobienia» może nie być najlepszą rzeczą do zrobienia”. Ponadto wyraźne odwołanie się do fallibilizmu daje dodatkowe wyjaśnienie dlaczego, jak słusznie twierdzi Brown, na użytek praktycznego rozumowania często podmiot powinien wzmocnić swoje usytuowanie poznawcze ponad wymogi właściwe dla wiedzy.

Na marginesie: myślę, że powyższe uwagi wyjaśniają również odkrycie dwóch psychologów, Daniela Kahnemana i Amosa Tversky'ego (1979), którzy otrzymali Nobla 2002 z ekonomii za pracę, którą z dzisiejszego punktu widzenia należałoby zaliczyć do filozofii eksperymentalnej. Mianowicie zastanawiając się nad pytaniem, dlaczego ludzie grają w gry liczbowe i kupują polisy ubezpieczeniowe – co w świetle zasady maksymalizacji użyteczności oczekiwanej jest nieracjonalne – doszli oni m.in. do wniosku, że ludzie systematycznie przeszacowują prawdopodobieństwa bliskie 0. Wydaje mi się, że dlatego, iż jeśli w wyniku ewentualnej rewizji wiedzy prawdopodobieństwo zerowe może okazać się niezerowe, to bardzo niskie prawdopodobieństwo przypuszczalnie okaże się wyższe, niż było w zdezaktualizowanym stanie wiedzy.

Wiedza w znacznej części jest wywrotna wskutek wywrotności klauzuli *ceteris paribus*. Falsyfikacja hipotezy nie sprowadza się bowiem do jej

prostego zaprzeczenia. Często polega na uwzględnieniu dotychczas nierozpoznanych wpływów, pomijanych na mocy klauzuli *ceteris paribus*. Jeżeli mam rację w tej kwestii, podmiot powinien zawsze zachować ostrożność na wypadek podważenia milcząco założonej klauzuli *ceteris paribus*.

Reed rozważa również alternatywny scenariusz kary i nagrody, w którym za trafną odpowiedź dostajesz 1000 dolarów, a za błędną lekkie uderzenie po łapach.

Większość ludzi, jak podejrzewam, powstrzyma się od odpowiedzi w pierwszym scenariuszu, ale nie w drugim. Teoria, która wprowadza czynnik praktyczny musiałaby twierdzić, że tak zachowująca się osoba zarówno wie, jak i nie wie, kiedy Cezar się urodził (Reed 2010, s. 229).

Reed może mieć rację, twierdząc, że warunki wiedzy lub przypisywania wiedzy powinny być odporne na zmianę okoliczności praktycznych, niemniej jego rzekome obalenie odchylenia pragmatycznego chybia celu. W drugim scenariuszu bowiem, biorąc pod uwagę dysproporcję między karą a nagrodą, podmiot może pokusić się na udzielenie odpowiedzi nawet wtedy, gdy jej nie zna. Przykład Reeda może za to wzbogacić repertuar przykładów Brown przeciw niezbędności wiedzy dla rozumowania praktycznego, która ograniczyła się do sytuacji gettieropodobnych. Ku memu rozczarowaniu niestety nie potrafię podciągnąć tego motywu dyskusji pod zastosowanie klauzuli *ceteris paribus*.

Przykłady z chirurgką oraz z karą i nagrodą wiązały się z kwestią zawodności pamięci. Podobnie można potraktować zawodność świadectwa z drugiej ręki. Rozważmy następujący klasyczny przykład:

Pociąg 1. Jeremiasz na stacji Back Bay w Bostonie czeka na pociąg lokalny do Providence, dokąd wybiera się na urlop. Kiedy pociąg wjeżdża na stację, pyta człowieka obok „Czy ten pociąg zatrzymuje się na tych wszystkich stacjach w Foxboro, Attleboro itd.?” Jeremiaszowi nie sprawia wielkiej różnicy, czy to jest ekspres, czy pociąg osobowy. Człowiek odpowiada: „Taak, ten zatrzymuje się na każdym przystanku. Tak mi powiedzieli, gdy kupowałem bilet”. Człowiek sprawia wrażenie godnego zaufania. Jeremiasz przyjmuje jego odpowiedź do wiadomości.

Pociąg 2. Maciek bezwzględnie musi jak najszybciej dotrzeć do Foxboro. Od tego zależy jego kariera. Kupił bilet na pociąg, który odjeżdża za dwie godziny i przyjeżdża do Foxboro w ostatniej chwili. Podслуchał powyższą rozmowę na temat pociągu, który właśnie wjechał na stację i odjeżdża za 15 minut. Maciek myśli sobie: „Ten facet może się mylić. Co mu zależy na tym, czy pociąg zatrzymuje się w Foxboro? Może kasjerka źle zrozumiała jego pytanie. Może on źle zrozumiał odpowiedź. Kto wie, kiedy on kupował bilet? Lepiej sprawdzę jego informację” (Fantl, McGrath 2002, s. 67–68, nieznaczone skróty, imiona dodane).

Przykład kolejowy jest bardziej skomplikowany od bankowego. Maciek opiera swoje działanie na przewidywaniu, którego spełnienie zaspokaja jego potrzeby praktyczne, ale jest obarczone ryzykiem (spóźnienia pociągu). Jeśli zdoła uzupełnić swoją wiedzę na temat rozkładu jazdy, będzie mógł podjąć alternatywne działanie, oparte na nowym przewidywaniu o jednoznacznie wyższym prawdopodobieństwie zaspokojenia jego potrzeb praktycznych. Pomijając skądinąd interesujące zawiłości nieobecne w dotychczas rozpatrywanych przykładach, zacząć trzeba od rozpatrzenia kwestii zawodności świadectwa ze strony człowieka na stacji.

Rozważając ewentualną różnicę standardów wiedzy między kontekstem Jeremiasza i Maćka, można się zastanawiać, czy pojedyncze świadectwo ze strony nieautorytatywnego źródła (funkcjonariusza kolei, tablicy z rozkładem jazdy itp.) jest wystarczające do wygenerowania wiedzy u odbiorcy. W przypadku odpowiedzi negatywnej ani Jeremiasz, ani Maciek nie wie, czy pociąg zatrzymuje się w Foxboro. Różnica między nimi sprowadza się do tego, że Jeremiasz nie ma potrzeby sprawdzać świadectwa ze strony współpasażera. Natomiast Maciek chce uzyskać wiedzę, która może mu podpowiedzieć wybór działania. Dlatego stara się potwierdzić podsłuchaną wiadomość przez kolejne, niezależne świadectwo.

200 Taka linia rozumowania jest zgodna z krytyką „łatwowierności” (*gullibility*) ze strony Elizabeth Fricker. Niezależnie od tego Maciek ma doksaistyczne lub psychologiczne podważenie świadectwa ewentualnego towarzysza podróży. Dlatego szuka powodu do oddalenia swojego podważenia. Przy takiej analizie Jeremiasz wie, że pociąg zatrzymuje się w Foxboro, natomiast Maciek się waha. Można jednak utrzymywać, że z braku pozytywnych racji odrzucenia świadectwa (por. Weiner 2003) Maciek może prawomocnie (*is entitled to*) je zaakceptować, niejako na mocy klauzuli *ceteris paribus*. Podobnie jak chirurżka, która może prawomocnie polegać na swojej pamięci. Wówczas można uznać, że Maciek jednak wie to samo co Jeremiasz, zwłaszcza że obaj mają takie samo usytuowanie poznawcze.

Wahanie Maćka można natomiast wyjaśnić jako ostrożność ze względu na zawodność świadectwa, a tym samym wiedzy z drugiej ręki. Świadectwo człowieka na stacji jest mniej wiarygodne (*reliable*) od informacji wydrukowanych na bilecie Maćka. Toteż na użytek praktycznego rozumowania Maciek powinien „na wszelki wypadek” wzmocnić swoje usytuowanie poznawcze wobec nowej wiadomości przynajmniej do poziomu jego usytuowania do informacji na bilecie. To wystarczająco wyjaśnia jego dążenie do sprawdzenia świadectwa, o którym mowa, z zachowaniem **puryzmu**, czyli bez popadania w odchylenie pragmatyczne.

Szczęśliwie Maciek ma trochę czasu, by sprawdzić niepewne świadectwo, zanim pociąg ruszy ze stacji. W przeciwnym razie, pod nieobecność wiarygodnych wskazówek do oszacowania prawdopodobieństw, które wchodzą w grę, miałby on twardy orzech do zgryzienia. Musiałby albo

zawierzyć świadectwu pod nieobecność wzmocnienia swojego usytuowania poznawczego do poziomu odpowiedniego do sytuacji praktycznej, albo pokładać nadzieję, że spełni się oficjalne przewidywanie na temat przyjazdu do Foxboro pociągu, na który ma bilet. Może wziąć pod uwagę jeszcze i trzecią możliwość. Gdyby się okazało, że wbrew świadectwu pociąg na stacji jednak jest ekspresem, może jeszcze liczyć na to, że zdąży na czas dojechać do Foxboro taksówką z Providence (sprawdziłem w Google'u, to jest do zrobienia). Tak czy owak, rozumowanie praktyczne pod presją czasu siłą rzeczy zakłada wyższe ryzyko.

5. Niezależne od praktycznego ryzyka powody dalszych dociekań

Prócz wyjaśnienia, dlaczego zachowanie ostrożności ponad miarę dyktowaną przez wymogi wiedzy jest racjonalne, jak w przykładzie bankowym czy chirurgicznym, powołanie się na klauzulę *ceteris paribus* może uzasadniać również wznowienie dociekań z powodów niezależnych od ewentualnego wzrostu ryzyka. Rozważmy przykład biurowy, który pochodzi od DeRose'a (2009, s. 4–5) i jest rozwiniętą wersją przykładu z (DeRose 2004, s. 347 i nast.). Przykład jest długi, toteż przytoczę go w skróconej wersji.

201

Thelma, Luiza i Lena, koleżanki z pracy, mają dzień wolny. Wszystkie biorą udział w drobnym, koleżeńskim zakładzie, czy znany z częstych nieobecności ich kolega John pojawi się tego dnia w biurze. Przechodząc koło biura zatrzymują się na chwilę, żeby to sprawdzić i widzą kapelusz Johna na drzwiach jego gabinetu, co jest normalnie pewną oznaką, że jest on w pracy. Ponadto, słyszą innego kolegę, Franka, który woła „Dlaczego nie skonsultowałaś z Johnem tego listu, zanim go wysłałaś?”. Zadowolone, że zakład został rozstrzygnięty, rozchodzą się każda w swoją stronę.

Thelma spotyka się z innym kolegą, który założył się, że Johna nie będzie w pracy. Informuje go o rozstrzygnięciu zakładu twierdząc, że wie, iż John był w pracy. Na pytanie, skąd wie, Thelma odpowiada, że widziała kapelusz Johna i słyszała okrzyk Franka. Kolega bez szemrania reguluje zakład i pyta, czy Lena też już wie, że wygrała. Thelma odpowiada „Tak, wie. Była w biurze razem ze mną”.

Wkrótce po rozejściu się koleżanek Luizę przepytuje policja w związku z ważnym śledztwem kryminalnym. Policja chce wiedzieć, czy John był tego dnia w biurze. Oficer pyta Luizę, czy może zaświadczyć, że John był w pracy. Luiza odpowiada: „No nie, nie widziałam go. Widziałam jednak jego kapelusz i słyszałam Franka, który powiedział coś, co świadczyło, że John jest w biurze. Toteż przypuszczalnie John był w pracy”. Następnie oficer pyta, czy Lena może coś wiedzieć na ten temat. Luiza odpowiada: „Nie, była w biurze razem ze mną i widziała to samo, co ja. Lena, tak samo jak ja, nie wie, że John tam był” (Kim 2017, s. 3–4).

Przykład ma dowodzić, że w bardziej wymagającym kontekście śledztwa kryminalnego Luiza nie wie tego, co wiedziała w kontekście drobnego zakładu. Odpowiednio do tego przypisuje tę wiedzę lub jej odmawia Lenie. Jednocześnie Thelma, która nie była przesłuchiwana i może nic nie wiedzieć o przesłuchaniu Luizy, wciąż znajduje się w mniej wymagającym kontekście. Toteż nadal przypisuje sobie i Lenie wiedzę o obecności Johna w biurze. DeRose sugeruje, że różnice w orzeczeniach na temat wiedzy koleżanek biorą się z różnicy ryzyka, które koleżanki podejmują, odpowiednio, w kontekście zakładu i w kontekście śledztwa. Ściganie zbrodniarzy jest przecież poważniejszą sprawą od rozstrzygania drobnych zakładów. Alternatywnie Jennifer Nagel (2008) dowodzi, że wzrost ryzyka nie tyle podnosi standardy wiedzy, ile uruchamia psychologiczny mechanizm obniżenia u podmiotu stopnia przekonania (*confidence*) co do żywionego mniemania. Dlatego Luiza zawiesza swoje mniemanie o obecności Johna w biurze i wycofuje swoje pretensje do wiedzy na ten temat. Ponadto uważa ona, że Lena zachowałaby się tak samo, gdyby została wezwana na policję (Nagel 2012, s. 684).

Na nieszczęście pragmatycznych odchyleńców wszelkiej maści nic w przykładzie nie wskazuje na to, że ryzyko Luizy wzrosło. Ani że w razie przesłuchania ryzyko Leny wzrosłoby ku zadowoleniu doksastycznych odchyleńców w rodzaju Nagel. Niewątpliwie ściganie zbrodniarzy leży w interesie publicznym i to jest jedyna wskazówka, która może sugerować zmianę praktycznej sytuacji bohaterki anegdoty. Luiza i Lena nie muszą jednak być osobami społecznie odpowiedzialnymi. Jedna lub druga, albo i obie, mogłyby mieć obojętny stosunek do śledztwa, a nawet w ramach koleżeńskej solidarności mogłyby być gotowe zeznawać na korzyść Johna. W kwestii ewentualnego wzrostu ryzyka nic tu jednoznacznie przesądzić nie można.

Natomiast jedna zmiana kontekstu Luizy jest bezsporna: został wprowadzony nowy problem – zagadka kryminalna do rozwiązania. Nawet jeżeli nikt nie oczekuje od Luizy, by osobiście zaangażowała się w rozpoczęte śledztwo, to jednak przesłuchanie jest zaproszeniem do wniesienia przez nią wkładu w poznawcze przedsięwzięcie policji. Luiza mogła je przyjąć, nie mając na uwadze żadnego praktycznego interesu. Samo czyisto poznawcze zainteresowanie mogło ją skłonić do wysuwania hipotez w rodzaju: „John mógł kiedyś zostawić kapelusz na kołku, wychodząc z biura”, Frank „może tylko przypuszczał, że John jest na miejscu, bo tak wynikało z harmonogramu” (DeRose 2009, s. 5). Hipotezy te częściowo zawieszają klauzulę *ceteris paribus* skądinąd całkiem mocnego świadectwa Luizy na korzyść obecności Johna w pracy. John przecież zawsze zabiera kapelusz ze sobą, gdy wraca do domu, a Frank zawsze wie, czy John jest w pracy w godzinach urzędowania. Dodatkowo skoro nic nie wskazuje na to, że Lena w razie przesłuchania będzie podzielała praktyczne interesy Luizy, to Luiza mogła odmówić Lenie wiedzy na temat obecności

Johna w biurze na podstawie intuicji purystycznych, tj. przeciwstawnych odchyleniu pragmatycznemu.

Podsumowując, w kwestii związku wiedzy z racjonalnością działania puryzm epistemologiczny ma nie mniejszą moc wyjaśniającą od odchylenia pragmatycznego, a jest przy tym wolny od paradoksów tego drugiego.

Bibliografia

- Brown J. (2008), *Subject-sensitive Invariantism and the Knowledge Norm for Practical Reasoning*, „Noûs” 42, s. 167–189.
- Cohen S. (1999), *Contextualism, Skepticism and the Structure of Reasons*, „Philosophical Perspectives” 13, s. 57–89.
- DeRose K. (1992), *Contextualism and Knowledge Attributions*, „Philosophy and Phenomenological Research” 52, s. 913–929.
- DeRose K. (2004), *The Problem with Subject-Sensitive Invariantism*, „Philosophy and Phenomenological Research” 68, 2, s. 346–350.
- DeRose K. (2009), *The Case for Contextualism*, Clarendon Press, Oxford.
- Eaton D., Pickavance T. (2015), *Evidence against Pragmatic Encroachment*, „Philosophical Studies” 172, s. 3135–3143.
- Fantl J., McGrath M. (2002), *Evidence, Pragmatics, and Justification*. „The Philosophical Review” 111, 1, s. 67–94.
- Fantl J., McGrath M. (2007), *On Pragmatic Encroachment in Epistemology*, „Philosophy and Phenomenological Research” 75, s. 558–589.
- Fantl J., McGrath M. (2009), *Knowledge in an Uncertain World*, Oxford University Press, Oxford.
- Fricker E. (1994), *Against Gullibility*, [w:] B.K. Matilal, A. Chakrabarti (red.), *Knowing from Words*, Kluwer, Boston, s. 125–161.
- Fricker E. (1995), *Critical Notice: Telling and Trusting: Reductionism and Anti-Reductionism in the Epistemology of Testimony*, „Mind” 104, s. 393–411.
- Gettier E. (1963), *Is Justified True Belief Knowledge?*, „Analysis” 23, s. 121–123.
- Goldberg S., Henderson D. (2006), *Monitoring and Anti-Reductionism in the Epistemology of Testimony*, „Philosophy and Phenomenological Research” 72, s. 600–617.
- Hawthorne J. (2004), *Knowledge and Lotteries*, OUP, New York–Oxford.
- Kahneman D., Tversky A. (1979), *Prospect Theory: An Analysis of Decision under Risk*, „Econometrica” 47, 2, s. 263–291.
- Kim B. (2017), *Pragmatic Encroachment in Epistemology*, „Philosophy Compass” 12, e12415, <https://doi.org/10.1111/phc3.12415>.
- Nagel J. (2008), *Knowledge Ascriptions and the Psychological Consequences of Changing Stakes*, „Australasian Journal of Philosophy” 86, 2, s. 279–294.
- Nagel J. (2012), *The Attitude of Knowledge*, „Philosophy and Phenomenological Research” 84, s. 678–685.
- Reed B. (2010), *A Defense of Stable Invariantism*, „Noûs” 44, s. 224–244.
- Reed B. (2013), *Fallibilism, Epistemic Possibility, and Epistemic Agency*, „Philosophical Issues” 23, s. 40–69.
- Reed B. (2014), *Practical Matters Do Not Affect Whether You Know*, [w:] M. Steup, J. Turri, E. Sosa (red.), *Contemporary Debates in Epistemology*, wyd. 2, Wiley, Blackwell, s. 95–106.
- Roeber B. (2005), *The Pragmatic Encroachment Debate*, „Noûs” 52, 1, s. 171–195.
- Stanley J. (2005), *Knowledge and Practical Interests*, OUP, New York, Oxford.

Streszczenie: *Wiedza a racjonalność działania*

W tekście polemizuję z odchyleniem pragmatycznym (*pragmatic encroachment*), które relatywizuje standardy wiedzy lub przypisywania wiedzy do kontekstu określonego przez poziom ryzyka związanego z możliwością błędu. Klasyczny przykład bankowy jest zreinterpretowany w świetle rozróżnienia między wiedzą a opartym na niej przewidywaniem i uwzględnienia klauzuli *ceteris paribus*. Pokazuję, że na podstawie wiedzy użytej do sformułowania przewidywania nie da się oszacować prawdopodobieństw istotnych dla racjonalnego wyboru działania. W innych przykładach wzrostowi ryzyka rzekomo odpowiedzialnemu za wzrost standardów wiedzy towarzyszą poznawcze powody uchylenia odpowiedniej klauzuli *ceteris paribus*. Wreszcie pokazuję, że znane z literatury przykłady wycofania się z własnego roszczenia do wiedzy są wątpliwie lub mogą być umotywowane względami niezależnymi od zmian poziomu ryzyka. Ostatecznie twierdzę, że od poziomu ryzyka zależą nie tyle standardy wiedzy, ile sposób zastosowania wiedzy do wyboru działania.

Słowa kluczowe: klauzula *ceteris paribus*, kontekstualizm, odchylenie pragmatyczne, prawdopodobieństwo, przewidywanie, racjonalność działania, wiedza

Summary: *Standards of Knowledge and the Rationality of Action*

In the paper Pragmatic Encroachment is contested. Classical Bank Case is reassessed in terms of the distinction between knowledge and prediction made upon that knowledge and the *ceteris paribus* clause involved. It is demonstrated that knowledge relevant for the prediction in question cannot provide the subject with the probability estimates of predictions that are necessary for making a rational choice. In other cases, the rise of stakes is sometimes accompanied with epistemic reasons to suspend the relevant *ceteris paribus* clause. Finally, some cautious self-denials may be questionable and motivated by the considerations independent of stakes. In conclusion it is claimed that, instead of the plausibility of knowledge-ascription, it is how knowledge is applied to the choice of action that depends on the stakes.

Keywords: *ceteris paribus* clause, contextualism, knowledge (standards of), pragmatic encroachment, prediction, probability estimates, rationality of action